

A L C

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Święcone na obczyźnie

(J.) Minęły już święta wielkonoce. Nie były one przepojone nastrojem szczególnie radosnym, ale zawsze były to święta spędzone na wolnej ziemi polskiej, między rodakami, między życzliwymi.

Gorzej przeszła Wielkanoc Polakom na obczyźnie.

W Rosji sowieckiej rodacy nasi wogóle nie mieli świąt. Musieli iść do pracy tak jak każdego innego dnia, nie mogli otworzyć, beztrudno pomodlić się w kościele, musieli kryć się z modlitwą, kryć z obrzędem świątecznym, nie mogli poświęcić nawet tego mizernego jadła, na które ich stać było. A iluż spędziło Wielkanoc na Syberji, wygnanych nie carskim, przedwojennym wyrokiem, lecz niedawnym, sowieckim „ukazem”?

Ciężkie święta mieli rodacy w Niemczech, patrząc na dużą część swych bliskich, odzianych w brudne koszule, na młodzież, która po odśpiewaniu „Wesoły nam dziś dzień nastał”, w chwili później przeżył się musiała (lub, co gorsza, chciała) przed dzwinkami Horst Wessellied!

Gorzkie święta mieli rodacy nasi za Olzą, podejrzewani przez policję i sądy pobratymczego narodu, redukowani, usuwani, traktowani jak obywatele drugiej klasy.

Tradycyjnie ciężko było rodakom naszym na Litwie, szczerym, gnębionym, wywłaszczanym, niewesoło i na „zaprzyjaźnionej” Łotwie, odbierającej dzieciom polskim szkoły polskie.

Smutny nastrój panował i tam, gdzie nie gnębia Polaków ze względu na narodowych. We Francji rzesze robotników naszych wiedzą, że ostatnie już jedzą święcone na ziemi, która dała im pracę, że wkrótce zabraknie gościnności i trzeba będzie wracać „za chlebem” do kraju.

Czy wszystkim tak ciężko za granicami swego kraju jak Polakom? Polakom, którzy nie są ani elementem wchryzycielskim, ani przestępczym, ani groźnym dla państwa, którzy siedzą przeważnie na swojej odwiecznej ziemi, a mimo to (lub właśnie dlatego) znosić muszą prześladowania?

Jakże inna jest mina i buta rozsiadanych w licznych państwach Niemców? Dlaczego tak się dzieje? Bo Niemcy ci czerpią entuzjazm i rozmach z kraju macierzystego, a rozmach ten jest taki, że wiele państw woli nie wszczynać walki z „mniejszością niemiecką”?

Polacy z zagranicy niewiele mogą zaczerpnąć otuchy ze stosunków w kraju macierzystym. Dlatego wiemy ich czempionów do Gdyni i tam dopiero ich twarze rozjaśniają się uśmiechem, rozplaminiają warą.

Polacy poza granicami Polski to bastion nasz, pierwsza linia obronna. Jej siła zależy od tego, jaki materiał duchowy przychodzić będzie do nich z kraju.

Gdy to, co na małą skalę zrobiliśmy w Gdyni, zrobimy wysiłkiem i pracą w całej Polsce, wówczas wesoło na zawsze święta będą miały pokolenia polskie poza Polską.

Włosi w Dessie?

Akrobacje nad Addis-Abeba

Odciecie dostaw wojennych z Sudanu angielskiego

RZYM 14.4. Włoski komunikat wojenny nr. 184.

Marsz naprzód trwa na całym froncie północnym. 22 samoloty włoskie wczoraj unosiły się nad Addis-Abeba przez dłuższy czas, zrzucając odezwy, ale powstrzymując się od działań zaczepnych.

Pomimo to ludność była ogarnięta wielką paniką.

ZAJĘCIE GALLABATU

ASMARA 14.4. Agencja Stefani donosi: kolumna meharystów (na wielbłądach) poparta przez oddział czołgów lekkich i kolumnę samochodową zajęła Gallabat na rzece Gandua na granicy Sudanu angielsko-egipskiego na linii 13-go równoleżnika. Gallabat łączy się drogami karawanowymi z Gondar Singa i Wadmedani miejscowością w Sudanie.

Zajścia we Lwowie

Jeden z demonstrantów ranny 2-gi zmarł w szpitalu

Polska Agencja Telegraficzna podaje:

We Lwowie w godzinach przedpołudniowych zgromadziła się przed biurem pośrednictwa pracy przy ul. Świętokrzyskiej większa grupa bezrobotnych, żądając zatrudnienia ich. Gdy przedstawił Funduszu Pracy oznajmił bezrobotnym, że narazie Fundusz nie jest w stanie zatrudnić większej ilości bezrobotnych, część zgromadzonych udała się do magistratu, usiłując wtargnąć na dziedziniec. Funkcjonariusze policji nie dopuścili do tego. Wówczas część bezrobotnych udała się na Plac Akademicki, rozkopany obecnie spowodu prowadzonych tam robót kanalizacyjnych.

Sześciu konnych policjantów usiłowało uspokoić gromadzących

się bezrobotnych, wówczas jednak na funkcjonariuszów policji rzucano kilka kostek brukowych i kamieni. Oddział policji cofnął się w ulicę Akademicką, a jeden z policjantów w obronie własnej użył broni (rewolweru), oddając najprzód 5 strzałów w powietrze, następnie jeden strzał w kierunku atakujących go.

W wyniku strzału rannego zostały dwie osoby spośród demonstrantów. Jeden z nich, 23-letni bezrobotny W. Kozak, po przewiezieniu do szpitala zmarł, a drugi z cięższą raną przebywa w szpitalu.

Przybyły większy oddział policji rozprószył remonstrantów. Władze prowadzą dochodzenie celem wyjaśnienia przebiegu i wykrycia sprawców zajścia.

Włosi nie boją się wojny z Anglią

PARYŻ, 14. 4. Agencja Havasa w depeszy z Rzymu zwraca uwagę, że stosunki włosko - brytyjskie są znowu w okresie bardzo silnego napięcia. Koła polityczne włoskie stwierdzają powagę położenia, lecz opinia publiczna jest spokojna i nie wierzy w możliwość wojny.

Ten stan umysłów we Włoszech ujawnia się nie po raz pierwszy. Już kilkakrotnie od czasu zatargu włosko - abisyńskiego, stosunki włosko - brytyjskie były silnie napięte. Obecnie Włosi są głęboko przekonani, że oporu Genewy i Londynu nie należy brać na serio, że opór ten osłabnie i że rząd włoski zdola urzeczywistnić w całości swoje plany, t. j. poddanie całej Abisynji pod władzę i kontrolę Włoch. Opinia włoska jest nawet przekonana, że gdyby wybuchł zatarg zbrojny włosko - brytyjski, Włochy miałyby poważne szanse zwycięstwa. Wojny takiej nie uważają, jak w październiku 1935 r., za akt rozpaczliwy, lecz przeciwnie — żywionoby nadzieję na zwycięstwo.

Przed 4 czy 5 dniami sądzono, że, aby nie rozjrzuć Anglii, wojska włoskie ruszą na Dessie i Addis Abebę, ale zważają się przed marszem na strefę jeziora Tana, jako ośrodka interesów brytyjskich. Tymczasem od wczoraj pierwsze strony gazet głośkich pełne są tytułów takich, jak „Sztandar włoski nad jeziorami Tana” i podają wiadomości o tem, że komunikacja jeziora z granicą Sudanu jest obecnie w znacznej większości w ręku Włochów.

Pożyczka angielska dla Niemiec ma zahamować zbrojenia Rzeszy

LONDYN 14.4. „Daily Express” donosi, że rząd brytyjski rzekomo rozważa sprawę udzielenia Niemcom pożyczki, w wysokości od 10 do 20 milj. f. szt. Pożyczka ta miałaby stanowić część planu porozumienia europejskiego. Od dłuższego już czasu Niemcy uskarżają się na brak surowców — pisze dziennik. — W Anglii silne są wpływy, przemawiające za udzieleniem Niemcom pożyczki na zakup surowców. Podczas niedawnych obrad w Niemczech szefów międzynarodowych banków emisyjnych, sprawa ta była brana pod uwagę. Prawdopodobne jest — według dziennika — że ewentualnej pożyczce towarzyszyłoby zastrzeżenie, że pieniądze uzyskane z pożyczki nie będą użyte na zakup surowców, niezbędnych do zbrojeń. Dziennik stwierdza jed-

nakże, że przeprowadzenie takiego rozróżnienia jest bardzo trudne. Schacht, który dotychczas stale sprzeciwiał się pożyczaniu pieniędzy zagranicą, podobno obecnie pragnie zaciągnięcia pożyczki.

Na rynku londyńskim notowane są dwie pożyczki rządu niemieckiego, a mianowicie 7 proc. t. zw. Davesa, w sumie 16.554 tys. f. oraz 5 i pół proc. t. zw. Younga, w sumie 11.174 tys. f. Kurs pierwszej spadł do 58 za sto, a drugiej do 38 za sto. Prywatne długie niemieckie są oczywiście daleko większe. Z tytułu „Stillstandabkommen” należą się grupie banków angielskich 43 milj. f., a inwestowane w pożyczkach publicznych i komunalnych Niemiec sumy drobne oszacowano angielskich wynoszą przeszło 46 milj. f. szt. Nowa pożyczka angielska miałaby na celu skłonienie Niemiec do rezygnacji z planów wojennych.

Prowokacje na defiladzie wojskowej

Huk petard i strzały

w czasie przemarszu wojsk przed prezydentem

MADRYT, 14.4. W czasie defilady wojskowej na Paseo de la Castellana, z okazji rocznicy ogłoszenia republiki zaszły dwa wypadki.

W chwili po rozpoczęciu defilady w pobliżu trybun, gdzie znajdował się prezydent tymczasowy Martinez Barrio i członkowie gabinetu, rozległy się silne detonacje. Publiczność w panice rzuciła się do wyjść. Eskorta prezydenta i kompania piechoty, która właśnie defilowała, sądząc, że nastą-

pił zamach, otoczyły gęstym pierścieniem trybunę rządu. Okazało się, że detonacje spowodowane były przez garść petard, które pękały seriami jedna po drugiej z wielkim hałasem, nie wyrządzając żadnej szkody. Oficera, który w chwili zamieszania wyciągnął rewolwer i strzelił, pobito.

W parę minut później, gdy defilowała gwardja cywilna, znowu rozległ się huk. Tym razem były to strzały z rewolweru. Policja zatrzymała pewnego osobnika, którego tłum wskazał, jako sprawcę strzałów, i z trudem uratowała go od lynchu. Aresztowany uodowodnił, że nie strzelał. Nie zdolano wykryć sprawcy strzałów, które raniły w nogę gwardzistę, nie znajdującego się na służbie.

Dalszy przebieg defilady odbył się już bez incydentów. Publiczność na defiladzie była w nastroju nerwowym. O prowokowanie zajść oskarżono faszystów hiszpańskich.

MADRYT, 14.4. W uzupełnieniu wiadomości o panice w czasie defilady donoszą, że w czasie paniki, wywołanej przez strzały, uległo ciężkim obrażeniom dziecko zamieszczone w tłumie. Ogólna liczba ranionych przy tych zajściach

wynosi 3 osoby, aresztowano 4 osoby. Sprawcę wybuchu petard aresztowano.

Również i w Owidio, w czasie świątecznej defilady, doszło do zajść. Przyglądające się z okna uroczystościom dziewczęta wzniósł okrzyk: „Niech żyje Hiszpanja”. Wzięło je za faszystki. Tłum chciał wtargnąć do mieszkania, z którego padły okrzyki. Policja z trudem uspokoiła publiczność, rozpraszając ją. Nieco później doszło do starcia pomiędzy grupą faszystów i socjalistów. Wymieniono kilka strzałów.

Pomimo zaburzeń politycznych odbyły się w całym kraju tradycyjne obrzędy wielkanocne, w których brały udział olbrzymie tłumy. W niektórych miejscowościach komunistki i żywiły anarchistyczne próbowaly zakłócić przebieg manifestacji religijnych. Próby te ludność sama likwidowała w zarodku.

MADRYT, 14.4. Na ulicy dokonano zamachu na sędziego Pedregala, który skazał niedawno studentów-faszystów za udział w zamachu na Jimenez de Asua. Ciężko ranny strzałami rewolwerowymi sędzia zmarł w drodze do szpitala.

Już w piątek przyjeżdża minister Koth

Zapowiedziana przed świętami Wielkiej Nocy wizyta norweskiego ministra spraw zagranicznych Kotha w Warszawie, dojdzie do skutku już w nadchodzący piątek, 17 bm.

Należy dodać, iż Warszawa stanowi tylko jedno ogniwo w szeregu wizyt dyplomatycznych, jakie minister Koth odbywa w

dłuższej podróży po Europie środkowej i wschodniej.

Min. Koth był już z wizytą w Pradze, Wiedniu i Budapeszcie. Obecnie bawi w stolicy Rumunii, skąd przybędzie do Warszawy. Ostatnim etapem długiej podróży dyplomatycznej min. Kotha będzie Moskwa, gdzie jego wizyta zapowiedziana jest na 20 kwietnia.

Obniżka taryfy na kolejach

Agencja Press informuje, że Ministerstwo Komunikacji prowadzi prace nad rewizją taryfy osobowej na polskich kolejach państwowych. Obowiązująca o-

becnie taryfa osobowa ma być obniżona o 25 proc.

Planowane jest, aby obniżka cen biletów jazdy weszła w życie w czerwcu rb.

Szyller Szkolnik przed sądem bronić będzie honoru wróżby

W jednym z czasopism tygodniowych ukazał się obszerny artykuł, poświęcony osobie popularnego „Jasnovidza i chiromanty” Szyllera-Szkolnika. Pod adresem wróżby użyto szeregu ostrych określeń, a jego działalność nazwano pospolitą oszustwem. Jak wynikało z treści artykułu, Szyller-Szkolnik z procederu „zgadywania” szczęśliwych numerów losów loteryjnych ciągnie olbrzymie zyski, współdziałając z niektórymi kolekturami! Szyller-Szkolnik poczuł się dotknięty tre-

ścią wspomnianego artykułu i wystąpił na drogę sądową ze skargą o zniesławienie. Pełnomocnik prawny wróżby powołał go w charakterze świadków szeregu lekarzy i przedstawicieli świata naukowego, którzy mają stwierdzić, że istnieją jednostki obdarzone nadprzyrodzonymi zdolnościami i wróżbiarstwo niezaw- szne oznacza wprowadzenie w błąd i oszukiwanie.

Będzie to pierwszy w swoim rodzaju proces o zniesławienie.

Po 6 miesiącach — przedawnienie pretensyj pracowników umysłowych

Izba I — cywilny Sąd Najwyższy ogłosiła zasadnicze orzeczenie dotyczące prawa pracowników umysłowych do uzyskiwania odszkodowań za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia.

Sąd Najwyższy uznał, że 6-miesięczny termin przedawnienia

tego rodzaju roszczeń jest terminem bezwzględny, a skarga, która wpłynęła do sądu po upływie tego terminu, jest spóźnioną nawet w tym wypadku, gdy nadana została w urzędzie pocztowym w ostatnim dniu okresu 6 - miesięcznego. (S. N. LC. II 1931/35).

Chlapanina nad Baltykiem

HEL, 14. 4. Mieszkańcom wybrzeża polskiego daje się we znaki fatalna pogoda. Już od dłuższego czasu pada deszcz, a półwysep Helski tonie w oparach mgły przez cały dzień. Wiatr dmie od strony zachodniej.

Opad deszczowy ma znacznie jednak większe nasilenie nad morzem, niż na lądzie. Niepomyślna aura odbiła się niekorzystnie na ruchu turystycznym w czasie świąt na wybrzeżu polskim. Nie notowano większego ożywienia samochodowego na autostradzie nadmorskiej, ani na mierzei helskiej.

Ciepłej

Wczoraj w godzinach popołudniowych na wybrzeżu i Pomorzu utrzymywała się jeszcze pogoda pochmurna, a w pozostałych dzielnicach Polski nastąpiło rozpoz-

temperatura w ciągu dnia około 15 st. Slabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Międzynarodowy kongres prasy filmowej

W dniach od 17 do 21 b. m. odbędzie się w Rzymie kongres Międzynarodowej Federacji Prasy Filmowej.

Jako oficjalny delegat Związku Dziennikarzy i Publicystów Filmowych R. P., wyjechał w dniu wczorajszym do Rzymu dr Andrzej Ruszkowski.